

Wymienili doświadczenia

Brak aktywności związkowej Polaków na emigracji, różnice w warunkach pracy między zatrudnionymi w firmach podwykonawczych a zlecającymi, rola rad zakładowych – to niektóre zagadnienia, które poruszono podczas wizyty przedstawicieli francuskich związkowców z CFDT, którzy gościli w czwartek 20 marca w Zarządzie Regionu wielkopolskiej „Solidarności”.



Na spotkanie prosto z Gdańska przyjechało około 20 działaczy, ekspertów związkowych, prawników, przedstawicieli organizacji związkowych z zakładów produkcyjnych i bankowości. Ze strony „Solidarności” w spotkaniu uczestniczyli związkowcy z największych organizacji w regionie oraz przewodniczący ZR Jarosław Lange.

Organizatorka spotkania, Agnieszka Mińkowska w krótkiej prezentacji przedstawiła gościom charakterystykę regionu, w tym rynek pracy oraz strukturę uzwiązkowienia, wyszczególniając największe komisje zakładowe i specyfikę branż, w których działają.

Goście zwrócili uwagę na fakt, że w Wielkopolsce, która jest przeregangowana jako bardzo dobrze rozwinięta rolniczo, uzwiązkowienie wśród rolników jest bliskie zeru.

- To kwestia specyfiki polskiego rolnictwa – tłumaczył Jarosław Lange. – W Wielkopolsce są duże rolne zakłady produkcyjne, ale zdecydowana większość z nich to firmy rodzinne, gdzie związek w naturalny sposób nie ma racji bytu.

Wiele dyskutowano na temat małego zaangażowania w działalność związkową wśród Polaków pracujących zagranicą. Przewodniczący ZR tłumaczył, iż większość pracowników z Polski traktuje pracę zagranicą jako tymczasową, nie wiążą się na stałe ani z pracodawcą, ani z krajem, do którego wyjechali w celach zarobkowych. Stąd z ich strony brak zainteresowania przynależnością do związku zawodowego.

Duże europejskie firmy i koncerny otwierają swoje oddziały w Polsce i innych nowych państwach UE. Pracując na tych sa-

mych stanowiskach i mając takie same kompetencje polscy czy słowaccy pracownicy, zarabiają mniej niż ich koledzy w rodzimych zakładach właściciela. Zarówno goście, jak i gospodarze przyznali, że potrzebna jest ścisła współpraca między związkowcami z firm macierzystych i oddziałów, by niwelować te różnice.

- Wiemy, że w wielu przypadkach Polacy zatrudnieni zagranicą, zarabiają mniej niż ich tamtejsi koledzy. To zjawisko z jednej strony jest niedobre dla Polaków, którzy są dyskryminowani finansowo, a z drugiej niedobre dla tamtejszych pracowników, gdyż pracodawca chętniej zatrudni Polaka, który nie ma takich oczekiwań finansowych jak Francuz, czy Niemiec – zauważyła Agnieszka Mińkowska. – W interesie nas wszystkich

jest, by walczyć o zrównanie wynagrodzeń i nie uzależnianie ich od pochodzenia, a tylko od kompetencji.

Wiele pytań dotyczyło też funkcjonowania rad pracowników, które w polskich firmach – jeśli w ogóle funkcjonują – to nie odgrywają tak istotnej roli jak we francuskich przedsiębiorstwach, gdzie mają siłę równą związkowi zawodowemu.

Goście pytali także czy w polskich firmach istnieje dyskryminacja ze względu na orientację seksualną i rasę. Zwrócili też uwagę, że z przedstawionych danych wynika, że polskiego kobiety są mało aktywne związkowo. Wśród członków organizacji wielkopolskiej „Solidarności” zaledwie 30 proc. stanowią kobiety. We Francji te proporcje rozkładają się po połowie.

Anna Dolska

Chcą przywrócenia na etaty

24 marca w Sądzie Pracy odbyła się rozprawa przeciwko Szpitalowi Specjalistycznemu w Pile. Postępowanie wszczęła Państwowa Inspekcja Pracy reprezentująca interesy kilkunastu pielęgniarek i ratowników medycznych, którym pracodawca przekształcił umowy o pracę na umowy cywilno-prawne, czyli kontrakty.

Nieprawidłowości wykazała ubiegłoroczna kontrola PIP i nakazała kierownictwu szpitala powrót do wcześniejszej formy zatrudnienia.

Andrzej Smolarski, przewodniczący zakładowej „Solidarności” zarzuca szpitalowi działania niezgodne z Kodeksem pracy. Twierdzi, że oso-

bom tym nie pozostawiono wyboru: jeżeli chcą pracować, to muszą przejść na umowy śmieciowe.

- Zatrudnienie na kontrakcie pogorszyło warunki pracy i wynagrodzeń tych osób, mimo iż charakter i zakres ich pracy pozostał taki sam, jak pracowników na etacie.

Pielęgniarki i ratownicy medyczni, reprezentowani przez PIP, chcą powrotu do zatrudnienia na umowy o pracę oraz odszkodowania finansowego - ok. 30 tys. zł na osobę - za okres zatrudnienia na umowy cywilno-prawne, gdyż ponosili z tego tytułu określone koszty.

Kolejna rozprawa odbędzie się 26 maja.

ENEA protestuje

W piątek 28 marca br w godz. 7.00-9.00 związkowcy z „Solidarności” przeprowadzili strajk ostrzegawczy w firmie energetycznej Enea. Przez dwie godziny związkowcy nie podejmowali pracy, pogotowie energetyczne interweniowało tylko przypadku wyjątkowych awarii.

Już kilka dni wcześniej - 24 marca - ok. 300 pracowników Grupy Kapitałowej ENEA protestowało przed siedzibą spółki przy ul. Góreckiej w Poznaniu. Pracownicy sprzeciwiają się zmianom organizacyjnym w firmie oraz domagają się podwyżki płac. Komitet Strajkowy utworzyły związki zawodowe działające w ENEI. Organizatorem akcji protestacyjnej jest Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarnosc”.

Akcje protestacyjną w ENEI poparło Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarnosc”, zarzucając kierownictwu firmy stosowanie polityki faktów dokonanych. „Prezydium ZR stoi na stanowisku, że fundamentalną zasadą dobrego funkcjonowania zakładu pracy jest współpraca pracodawców ze związkami zawodowymi reprezentującymi pracowników i domaga się pilnego przystąpienia kierownictwa ENEI do rzetelnego dialogu z partnerem społecznym” - czytamy w przyjętym stanowisku.

W spółkach ENEI wprowadzane są zmiany organizacyjne niezgodne z zawartymi porozu-

mieniami zbiorowymi. Pracownicy są przenoszeni bez zawarcia porozumień zbiorowych. „Prowadzone przez Pracodawców w Grupie ENEA na polecenie Właściciela, czyli Zarządu ENEA SA, działania polegające na tworzeniu Centrum Usług Wspólnych, na zmuszaniu pracowników z poszczególnych spółek tworzących Grupę ENEA, wbrew ich woli, do przechodzenia do spółki ENEA Centrum. Działania te noszą wszelkie znamiona terrorku w miejscu pracy, polegającego na wywieraniu nieuprawnionego nacisku na pracowników w celu wymuszenia na nich decyzji o dobrowolnym przejściu do nowego pracodawcy” - czytamy w wydanym przez protestujących biuletynie.

Ten protest to walka o miejsca pracy. Według szacunków protestujących otwarcie Centrum Usług Wspólnych w praktyce będzie oznaczało utratę pracy dla prawie 30 procent z dotychczas zatrudnionych w lokalnych biurach obsługi klientów, działach IT, księgowości oraz działu obsługi pracowniczej.

Ponadto związkowcy domagają się podwyżek wynagrodzeń oraz zarcucia pracodawcy nieuzasadnione przeciąganie i prowadzenie w złej wierze negocjacji płacowych, czego skutkiem jest niedotrzymanie terminu określonego w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy i w efekcie brak podwyżek. b

Blżej prawdy

W minioną środę odbyła się projekcja filmu Anny Piasek-Bosackiej „Pod opieką operacyjną”. Film opowiada o wieloletniej walce rodziców Piotra Majchrzaka o ustalenie prawdy o okolicznościach śmierci w maju 1982 r. tej najmłodszej poznańskiej ofiary stanu wojennego.

- Czy pojawiają się w nim nowe wątki, które mogą przybliżyć wyjaśnienie tej sprawy? - pytam dr Agnieszkę Łuczak, Naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej.

- W filmie przedstawiono obydwie funkcjonujące w śledztwie wersje śmiertelnego pobicia Piotra - przez ZOMO oraz przez mężczyznę z parasolem. Wszyst-



Agnieszka Łuczak, która zajmowała się ofiarami stanu wojennego w Poznaniu, pracuje obecnie nad artykułem monograficznym o sprawie Piotra Majchrzaka.

kie prokuratury i sądy kończyły postępowania orzeczeniem, że są dwie prawdopodobne wersje wydarzenia, a z powodu braku naocznych świadków nie można rozstrzygnąć, która z nich jest prawdziwa. To był drugi pokaz tego filmu w Poznaniu potążony z dyskusją, podczas której zaprezentowano nie pokazwane dotychczas dokumenty podważające wersję o mężczyźnie z parasolem.

- Tę wersję kilka lat temu bardzo uprawdopodobniła, zdaje się, publikacja Krzysztofa Kaźmierczaka w „Głosie Wielkopolskim”?

- Tak, artykuły pojawiły się w „Głosie” kilka lat temu podczas trwania sprawy o zadośćuczyn-

ienie. Autor nie pisze, że znalazł naocznych świadków, nie cytuje ich, natomiast rozwija wątek mężczyzny z parasolem powołując się na akta IPN. Jego teza, że ta właśnie wersja jest prawdziwa, rozwija się pod tym kątem, że ów mężczyzna uniknął odpowiedzialności w latach 80-tych, ponieważ był użyteczny dla służby bezpieczeństwa. Miał pomagać w rozpracowywaniu Szweda pracującego na Uniwersytecie Poznańskim, który jakoby mieszkał u niego - na tym polegała użyteczność Mariana O. Dlatego był chroniony, chociaż był faktycznym sprawcą, co równocześnie oznacza, że to nie zomowcy byli sprawcami. Osta-

ciąg dalszy na str. 2

Studencka Wiosna

Wielkopolska „Solidarność” po raz kolejny objęła mecenat nad Festiwalem Twórczości Studenckiej „Studencka Wiosna” organizowanym przez Niezależne Zrzeszenie Studentów UAM. Impreza będzie trwała ponad tydzień - od 3 do 11 kwietnia br. To największa i najbardziej różnorodna impreza studencka w kraju.

Studencka Wiosna od 2003 r. promuje kulturę studencką. Dzięki swej różnorodności dociera do znacznej liczby studentów, a w Poznaniu jest ich ponad 140 tysięcy.

Wiosna – pora, w której wszystko budzi się do życia. To właśnie dla tych, którzy swoją energię chcą spożytkować w sposób przyjemny, ale i kreatywny, powstał ten projekt! Niezwykle bogaty i atrakcyjny program - mówili podczas konferencji prasowej w siedzibie „Solidarności” przedstawiciele organizatorów przewodniczący uczelnianego NZS Mateusz Dworek i oraz rzecznik prasowy imprezy Mateusz Kalinowski.

W tegorocznej ofercie festiwalowej każdy znajdzie coś dla siebie.

Festiwal zaczyna się 3 kwietnia dosłownie z przytupem – to będzie **Dance Day**, podczas którego poznańskie szkoły tańca przygotują darmowe warsztaty różnych stylów tańca. W ramach tego wydarzenia, koordynowanego przez Paulinę Klimczewską, odbędzie się Studencka Lekcja Tańca, czyli swojego rodzaju flashmob polegający na wspólnej nauce choreografii.

Kolejny dzień, czyli 4 kwietnia upłynie pod hasłem **Sing Sing**



Spring, czyli wielkiego festiwalu iście studenckiej rozrywki, czyli karaoke, który przygotowuje Ola Kaczmarek. Wielkie śpiewanie odbędzie się w **Zielonej Gęsi** a uczestnicy konkursu zostaną obdarowani przez jurorów licznymi nagrodami.

W poniedziałek 7 kwietnia wielka mobilizacja miłośników gier planszowych Turnieje pod wspólnym hasłem ViaGry koordynowane przez Grzegorza Falisa rozgrywane będą na dwóch wydziałach UAM - Historycznym oraz Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. W tym roku odbędzie się specjalna edycja **ViaGry** poświęcona grom RPG.

Tego samego dnia, pozostając w klimacie łamięłówek, członkowie „Solidarności” oraz NZS UAM rozegrają nietypową

partię szachów. Nietypową, gdyż to oni sami wcielią się w role figur i poruszając się po wielkiej szachownicy w Starym Browarze zapewnią emocjonującą widowisko. **Żywe Szachy** przygotowuje Waldek Smulkowski.

We wtorek 8 kwietnia spotkają się miłośnicy poezji. W Sali Pod Zegarem w CK Zamek odbędzie się finał konkursu **Wiersze z Szufłady** przygotowywany przez Ulę Ziółkowską i Julię Szczęsną.

Dwa dni później, 10 kwietnia studenci znów zaprezentują swoje umiejętności na scenie. Ale tym razem bardziej na luzie, bo w klubie Blue Note odbędzie się **Skecz-Up!**, czyli przegląd kabaretów studenckich. Dużą porcją śmiechu obiecuje koordynatorka akcji

Monika Urbaniak oraz kabaret Czołówka Piekła, który poprowadzi imprezę.

Zwieńczeniem dwóch tygodni pełnych wrażeń będzie oczywiście **Happy End**, podczas którego zaprezentują się trzy najlepsze zespoły znane ze Studenckich Poniedziałków. Koordynatorka Iza Semrau obiecuje także, że wieczór ten uświetni prawdziwa gwiazda, zespół znany i lubiany. Chcecie wiedzieć jaki? Przyjdźcie na Happy End!

Nad całą Studencką Wiosną sprawuje pieczę Weronika Włodarczyk, która z pewnością dopilnuje, abyśmy podczas tych dwóch tygodni kwietnia ani przez chwilę się nie nudzili i dostali zastrzyk pozytywnej, wiosennej energii!

Protest w średzkim szpitalu

W czwartek 27 marca br. pracownicy spółki Szpital Średzki manifestowali przed wejściem głównym do placówki. Pikiety zorganizowała zakładowa „Solidarność”.

Wręczyliśmy prezesowi spółki Zbigniewowi Hupale, petycję, w której wyraziliśmy nasze zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją ekonomiczną szpitala oraz odnieśliśmy się negatywnie do propozycji zawieszenia Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Ta ostatnia sprawa jest szczególnie bulwersująca w kontekście podwyżek przyznanych w styczniu - mimo kłopotów finansowych szpitala - pewnej grupie pracowników - mówi Paweł Ławniczak, przewodniczący zakładowej „S”.

Postulaty wysuwane przez pracowników obawiających się pogorszenia swojej sytuacji zawodowej poparł Zarząd Regionu wielkopolskiej „S”. W piśmie skierowanym do starosty średzkiego Tomasza Pawlickiego podkreślono brak postępu w realizacji postanowień podjętych podczas tzw. białego szczytu średzkiego, zwołanego 18 lutego br. z inicjatywy Pawła Ławniczaka. „Ustalono wówczas, że w najbliższym czasie powołany zostanie zespół ekspertów, którego głównym zadaniem będzie zdiagnozowanie przyczyn trudnej sytuacji ekonomicznej Szpitala i wskazanie kierunku działań naprawczych - tymczasem nic w tej sprawie się nie dzieje. Związkowcy wezwali Starostę do pilnego podjęcia działań mających na celu zapobieżenie dalszej degradacji placówki i jej ewentualnej prywatyzacji” - czytamy w piśmie.

Po zakończeniu pikiety delegacja protestujących udała się do starosty. Podczas spotkania uzgodniono, że rozmowy sposobach poprawy kondycji szpitala będą kontynuowane w poniedziałek 31 marca. b

W Parlamencie Europejskim



Spotkanie z europosem Konradem Szymańskim, członkiem Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii PE 12 marca br., było głównym punktem wyjazdu członków Zarządu Regionu Wielkopolska do siedziby Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

Była to okazja do zapoznania się z funkcjonowaniem Parlamentu Europejskiego oraz dyskusji z eurodeputowanym m.in. o sytuacji na Ukrainie, odnawialnych źródłach energii i eksploatacji własnych zasobów energetycznych oraz problemach

osób niepełnosprawnych. Po spotkaniu związkowcy mogli obserwować obrady jednej z komisji Parlamentu Europejskiego.

Poza wizytą w PE był czas na zwiedzanie Katedry Najświętszej Marii Panny (Notre Dame) oraz urokliwych, wąskich uliczek Strasburga z francusko-niemiecką zabudową, wycieczkę oszklonym promem wokół historycznej części miasta. Była też okazja do skosztowania miejscowych ciekawostek kulinarnych oraz do zakupu drobnych pamiątek. mu

Blżej prawdy

ciąg dalszy ze str. 1

teczna konkluzja autora była taka, że opierając się na aktach IPN znalazł uzasadnienie, dla czego chroniony był rzeczywisty zabójca.

- A przedstawione po pokazie filmu dokumenty tego nie potwierdzają?

- Zaczęłam sprawdzać tę hipotezę analizując dokumenty, na które powołuje się Krzysztof Kaźmierczak, w tym najważniejszy – „Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim Nordyk” dotyczący Szweda, którego rzekomo rozpracowywał Marian O. Okazało się, że: 1/ nie ma żadnego donosu na niego w tej sprawie operacyjnej (a więc również donosu od Mariana O.), 2/ inwigilowany Szwed, rzekomy lokator Mariana O. mieszkał w zupełnie innym mieszkaniu, którego właścicielem był Uniwersytet Poznański, 3/ wyjechał z Polski w 1978 r., a jego rozpracowanie zostało rok później zamknięte i złożone do archiwum. A zatem w roku śmierci Piotra Majchrzaka (1982) SB nie była od dawna tym Szwedem nim zainteresowana. Nie ma także w zasobach poz-

nańskiego IPN żadnego śladu współpracy Mariana O. z SB. Prawdopodobnie swoje wnioski Autor wysnuł na podstawie akt paszportowych (z 1977 r.) Mariana O., który w podaniu o paszport załączył zaproszenie od Szweda i oświadczył, że ten wynajmuje u niego pokój, co nie zgadza się z adresami obu, a czego autor nie zweryfikował. Autor sugeruje także, iż „Kwestionariusz ewidencyjny Nordyk” jest zdekompletowany, tymczasem badanie wykazało, że zawsze liczył 13 stron.

- Więc autor pominął to, co nie pasowało do jego teorii „sprawy z parasolem”?

- Tym samym ta wersja jest niewiarygodna, bo skoro domniemany sprawca Marian O. nie współpracował z SB, nie było powodu, żeby go chronić.

- Ale autorka filmu – zgodnie z zasadami filmu dokumentalnego – przedstawia obydwie wersje?

- Anna Piasek-Bosacka dotarła do naocznych świadków, którzy widzieli, że ZOMO pobito Piotra Majchrzaka – wychodzi na to, że to jednak jest prawdziwa wersja

Krzysztof M. Kaźmierczak mówi w filmie „Pod opieką operacyjną”:

„/.../ człowiek z parasolem jak najbardziej był idealną osobą, na którą można by było skierować wszystkie podejrzenia /.../ – tego człowieka właśnie /.../ traktowano w sposób zadziwiający. Jeśli się go nie przesłuchuje, jeśli się go wypuszcza, jeśli się oddaje mu parasol, a podejrzewano, że tym parasolem zadano ranę kłutą, jeśli funkcjonariusze ZOMO spisali notatkę, z której wynikało, że on jest sprawcą, a później się z tego wycofują – to bez wątpienia wszystkie te okoliczności wskazywały na to, że ten człowiek był chroniony. Dlaczego wobec tego człowieka zastosowano taką taryfę ulgową? To było przedmiotem mojego zainteresowania również, ponieważ uważam takie rzeczy nie dzieją się same z siebie, muszą mieć jakąś przyczynę. Dotarłem do informacji wskazujących na to, że mógł on być przydatny dla służby bezpieczeństwa, ponieważ wynajmował mieszkanie obcokrajowcowi, który był inwigilowany przez SB i jako właściciel mieszkania, w którym ten obcokrajowiec inwigilowany mieszkał, był on na pewno osobą dla SB pożądaną”.

wydarzeń. Świadcowie – pracownicy restauracji WZ, którzy są w aktach śledztwa wskazani przez innych jako osoby będące blisko zdarzenia, co wzmacnia ich wiarygodność – w latach 80-tych uczestniczyli w wizji lokalnej. Zeznawali wtedy, że nic nie widzieli, ale zeznania ich były wymijające. Podejrzewam, że byli zastraszeni. Być może film

wymaga uzupełnienia – postscriptum o tym, że teza o chronieniu przez SB mężczyzny z parasolem jest całkowicie wymyślona, nie znajduje bowiem poparcia w dokumentach, na które powołuje się jej autor. Natomiast ta o pobiciu przez ZOMO broni się wypowiedziami naocznych świadków. AN

Ponad rok bez pracy = miesięczne odszkodowanie

14 marca br. poznański Sąd Pracy wydał wyrok w sprawie Andrzeja Magdziarza, przewodniczącego Komisji Zakładowej „S” w swarzędzkiej fabryce herbaty Twining, zwolnionego w październiku 2012 r. dyscyplinarnie za rzekome naruszenie przepisów bhp polegające na nieprzekazaniu pracodawcy informacji o wadliwie działającym sprzęcie. Szef zakładowej Solidarności stracił pracę mimo ustawowej ochrony. Po ponad rocznym postępowaniu Sąd uznał, że zwolnienie nastąpiło z naruszeniem prawa. Nie nakazał jednak przywrócenia go do pracy, lecz jedynie zasądził na jego rzecz jedynymiejsze odszkodowanie. Decyzję o odwołaniu się od wyroku A. Magdziarz podejmie po otrzymaniu uzasadnienia wyroku. b



29.11.2012 r. ponad 200 związkowców z wielkopolskiej „S” manifestowało przed siedzibą firmy R. Twining & Company Sp. z o.o. w Swarzędzu w obronie zwolnionego dyscyplinarnie przewodniczącego zakładowej „S” Andrzeja Magdziarza. FOT. BNP